

Stany Zjednoczone i Unia Europejska rozpoczęły negocjacje nad Transatlantyckim Porozumieniem o Wolnym Handlu (TAFTA). Amerykańscy Republikanie proponują ustawę, która ma ułatwić handel LNG z krajami Paktu Północnoatlantyckiego. Jaki jest potencjał współpracy transatlantyckiej w tym zakresie? Czy LNG z USA zaleje Europę?

– Żeby odbierać gaz skroplony trzeba mieć terminale. Nasz element w tej układance to terminal w Świnoujściu – podkreśla ekspert – Oczywiście w Stanach Zjednoczonych ścierają się różne lobby. Do tej pory tylko dwa terminale otrzymały zgodę Departamentu Energii (DoE) na eksport surowca.

Dlatego Zdaniem Chmala zalew Europy gazem skroplonym zza Wielkiej Wody nie jest wcale nieunikniony.

[mc4wp_form id="84"]

– Pomimo faktu, że cena gazu w Stanach jest niska istnieją sprzeczne interpretacje co do dalszego działania. Jedna zakłada, że USA powinny eksportować tani gaz i na nim zarabiać. Druga, że powinien on zostać w Stanach i zasilać tamtejszą gospodarkę oraz tamtejszy przemysł energochłonny, w ten sposób tworząc koło zamachowe rozwoju gospodarczego oraz sposób na ograniczenie emisji dwutlenku węgla – twierdzi nasz rozmówca – Nie jest pewne, że Waszyngton postawi na liberalną politykę gazową. Z punktu widzenia Europy dobrze by było, gdyby tak się stało. Zapewniłoby niższe ceny energii i poprawiło konkurencyjność tutejszej gospodarki. Europa sama osłabia ją za pomocą polityki klimatycznej. Natomiast myślenie w USA jest pragmatyczne i wygrywa tam przekonanie o konieczności zachowania gazu na potrzeby amerykańskiej gospodarki. Gdyby było inaczej, Europa miałaby już dużo więcej umów na dostawy z USA – dodaje.

Tomasz Chmal jest przekonany, że import gazu skroplonego ze Stanów Zjednoczonych do Europy będzie miał wpływ na obniżenie cen dla europejskich klientów, pomimo wysokich kosztów skroplenia, transportu i regazyfikacji tego rodzaju surowca.

– Nie ma podstaw, by twierdzić, że duża odległość od USA sprawi, że LNG będzie drogie. Katar eksportuje surowiec tysiące kilometrów od swoich portów. Nie po to Australijczycy budują terminale, by słać gaz na małe odległości – wylicza.

– Rynek gazu staje się coraz bardziej płynny. Firmy dostarczające gaz rurami muszą

się dostosować. Nie powiedziałbym autorytatywnie, że amerykański LNG będzie tańszy. Jest to jednak kwestia długoterminowej konkurencji – przekonuje Chmal – Dlatego warto mieć rury i terminale, aby poprzez nie realizować własną politykę. Wskutek rewolucji łupkowej na świecie jest i będzie więcej nowego gazu, dlatego też ceny będą kształtować się na coraz niższym poziomie. W pierwszej kolejności gaz amerykański popłynie do Japonii, bo tam ceny są dużo wyższe. To tam najpierw spadnie cena. W dalszej kolejności zmieni się sytuacja w Europie – konstatuje nasz rozmówca.

Źródło: Biznes Alert. [Czytaj dalej...](#)